GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

**Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redackja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI. Olsztyn, na wtorek 17 maja 1927 r. Nr. 113.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rozwiana legenda o „polskim korytarzu“.

Przed kilku dniami ukazała się w druku w Warszawie ulotka parostronnicowa w języku angielskim pod tytułem: „The Myth of the Polish Corridor“ (Legenda o polskim korytarzu).

Ulotka ma na celu przeciwdziałanie antypolskiej propagandzie niemieckiej wśród społeczeństw anglosaskich, która w ostatnich paru latach zasypywała Anglję i Amerykę ulotkami w rodzaju „Niesprawiedliwość polskiego korytarza“ itp.

Ulotka rozprawia się z twierdzeniem o istnieniu polskiego korytarza, wychodząc z założenia, że korytarza żadnego niema, a istnieje jedynie teryorjum etnograficzne polskie na Pomorzu, które musi należeć do Polski w myśl zasady samookreślenia narodów.

Statystyka narodowości na Pomorzu oraz statystyka głosowania w r. 1922 i w okresie od r. 1870 do 1918 umiejętnie popierają zasadniczą myśl ulotki.

Mapka etnograficzna Pomorza oraz mapka, uwidoczniająca wynik głosowania na Pomorzu do ostatniego Sejmu według narodowości uzupełniają to pożyteczne wydawnictwo.

Polska i Estonja.

Tallin. Były poseł estoński w Warszawie, dr. Leppik, mówiąc wobec przedstawicieli pism o stosunkach polsko-estońskich, oświadczył co następuje:

— Mogę stwierdzić z zadowoleniem, że między Polską a Estonją nie było nigdy jakichkolwiek zatargów. Obustronne porozumienie usunęło możliwości jakichkolwiek starć. Co się zaś tyczy stosunków gospodarczych między oboma krajami, to spodziewam się, iż zawarty niedawno traktat handlowy przyczyni się do stworzenia równowagi tych stosunków, której dotychczas brakowało.

Plany lotników polskich.

Paryż. Przygotowania dwu polskich lotników kap. Idzikowskiego i Kubali do lotu przez Atlantyk postępują szybko naprzód. Lotnicy ci przebywają obecnie w Paryżu, gdzie konstruowany jest obecnie specjalny aparat wynalazku Amiota, na którym można się utrzymać w powietrzu 40 godzin.

Niemcy.

Prezydent Hindenburg przeciw atakom nacjonalistów na zagranicę.

Berlin. „Volkszeitung“ donosi, iż prezydent Rzeszy Hindenburg interwenjował w sprawie wystąpień nacjonalistów niemieckich przeciwko zagranicy. Wystąpienia te utrudniają pracę niemieckiej dyplomacji oraz powodują komplikacje pomiędzy Niemcami a zagranicą.

Powodem interwencji prezydenta jest — zdaniem „Volkszeitung“ — znane wystąpienie wicekanclera Rzeszy Hergta w Bytomiu, które poruszyło koła polityczne całego cywilizowanego świata.

Panika na giełdzie berlińskiej.

Berlin. Dn. 12 b. m. na giełdzie tutejszej nastąpił z powodu zwyżki dyskonta katastrofalny spadek akcji przemysłowych. Spadku takiego Berlin nie pamięta już od szeregu lat.

Wiele akcji przedsiębiorstw przemysłowych na Polskim Górnym Śląsku, notowanych na giełdzie berlińskiej, straciło w jednym dniu ⅓ swej wartości. W związku z szalonym spadkiem akcji przemysłowych, powstała panika. Mówią, iż szereg banków berlińskich zostało zachwianych. Wielu spekulantów giełdowych straciło w ciągu kilku godzin znaczne sumy pieniędzy.

Bohaterscy lotnicy znaleźli śmierć w oceanie.

Berlin. We czwartek późnym wieczorem nadeszła z Irlandji wiadomość o lotnikach francuskich Nungeser'ze i Colim, którzy w niedzielę rozpoczęli lot Paryż—Nowy York.

Według tej wiadomości śmiałe przedsięwzięcie znalazło tragiczny koniec. Mianowicie na północny-wschód od Irlandji lotnicy zostali zaskoczeni silną burzą, która zmusiła ich do opuszczenia się.

Ze względu na to, że aparat był znacznie obciążony wielką ilością benzyny, opadłszy na morze nie mógł się utrzymać na powierzchni i zatonął.

Nowy Yórk. (ATE). Lotnik amerykański Chamberlain, który zamierza przelecieć przez Atlantyk, postanowił przyspieszyć swój wyjazd i wyruszyć w sobotę, ponieważ jego współzawodnik inny pilot amerykański Lindgergh jest oczekiwany w najbliższym czasie w Nowym Yorku.

Wśród komunistów niemieckich.

Berlin. (Pat). Wewnątrz komunistycznej partji niemieckiej szerzy się coraz większe wrzenie. Utworzyła się grupa t. zw. opozycja sanacyjna komunistycznej partji Niemiec, która zarzuca wszystkim niemal przewódcom, jak posłowi Thelmannowi i innym, że są zamieszani w cały szereg afer korupcyjnych, które ostatnio miały miejsce w łonie partji komunistycznej. Grupa wydała odezwę, w której się uskarża, że partja komunistyczna posiada niesłychanie wielki odsetek szpiegów, prowokatorów i korupcjonistów.

Więcej niż książęce dochody niektórych niemieckich parlamentarzystów.

„Bayerisches Vaterland“ ogłasza w numerze z 5 kwietnia 1927 r. następujące zestawienie:

Dr. Radbruch pobiera 14 640 mk. pensji profesorskiej, dochody z kolegjów uniwersyteckich i 13 416 mk. pensji jako były minister. Dr. Cuno, generalny dyrektor Hapag'u: pensja 600 tysięcy marek, pensja kanclerska 18 285 mk. Dr. Luther 100 tysięcy marek jako członek rady nadzorczej „Davesbahn“ i 23 115 mk. pensji kanclerskiej. Dr. Wirth djety poselskie i 19 665 mk. pensji kanclerskiej. Koch 19 032 mk. pensji ministerjalnej i za wypracowanie orzeczenia prawnego w sprawie odszkodowania książąt w objętości czterech stron wypłacił mu Rząd Rzeszy 100 tysięcy marek. Dr. Jarres 4950 mk. pensji i 26 500 mk. jako nadburmistrz Duisburga. Dr. Scholz 13 368 mk. pensji ministerjalnej, djety poselskie i pensji jako były nadburm. Duisburga 9 770 mk. Dr. Becker 22 152 mk. pensji, v. Raumer 15 912 mk. pensji i djety. Dr. Heinze djety w wysokości 7 170 mk. i 23 152 mk. pensji i 3 900 mk. poborów ubocznych. Dr. Eminger 46-letni prokurator, djety, 19 032 jako były minister i prawdopodobnie pensją prokuratorską. Profesor Fehr 24 546 mk. pensji jako minister bawarski, 7 170 djety poselskie i 8 405 mk. jako były minister Rzeszy. Oprócz tych kilku wymienionych figuruje w zestawieniu cały szereg posłów parlamentarzystów, którzy oprócz djet poselskich pobierają ponadto pobory (djety i tantjemy) jako kilkukrotni członkowie w różnych przemysłowych spółkach akcyjnych.

Komentarze zbyteczne.

Rozdźwięki w rządzie niemieckim.

Berlin. W związku z rozpoczęciem obrad w parlamencie w kołach parlamentarnych oświadczają że w łonie rządu niemieckiego zaostrzyły się jeszcze bardziej dotychczasowe różnice zdań zwłaszcza między Stresemannem i Curtiusem z jednej strony, a min. Schielem i Hergtem z drugiej. Największe różnice zdań uwydatniają się w sprawie traktatów handlowych i rokowań z Francją i Polską, oraz w kwestji polityki celnej. Nawet w sprawach wewnętrznych niema porozumienia między poszczególnymi członkami rządu Rzeszy, a mianowicie w sprawie ustawy o ochronie republiki, oraz Konkordatu, polityki lokarneńskiej, która jest tak gwałtownie zwalczana przez nacjonalistów.

Polscy robotnicy rolni w Niemczech.

Berlin. Pat. Landrat Greifwaldzki p. Kogg zamieszcza w Berliner Boersen Kurier artykuł wstępny o polskich robotnikach sezonowych, w którym m. in. oświadcza:

— Obniżenie na rok bieżący kontyngentu polskich roboników sezonowych o 20 proc. wykazuje, że Rząd Rzeszy rozumie całkowicie konieczność zastąpienia polskich robotników rolnych przez robotników niemieckich. Zamiar ten przeprowadza Rząd tak ściśle, że wiele gospodarstw rolnych nie może w żaden sposób dostosować się w tak krótkim czasie do zmienionego stanu rzeczy, albowiem robotników niemieckich, którzyby mogli zastąpić polskich robotników rolnych nie można tak łatwo znaleźć w dostatecznej ilości. W r. 1921 spróbowałem w swoim powiecie usunąć wszystkich absolutnie polskich robotników rolnych po upływie sezonu i zwróciłem się wówczas do organizacji, jacy robotnicy zgłosiliby się i zaangażowali do tych robót na rok następny. Okazało się jednak, że na 100 organizacyj lokalnych tylko 5 okazało chęć do przyjęcia pracy przy kopaniu buraków cukrowych.

Byłoby dobrze, gdyby Niemcy w ciągu 10 lat mogły przeprowadzić zastąpienie polskich rąk roboczych niemieckiemi.

Węgry.

Polska uroczystość narodowa w Budapeszcie.

Z okoliczności 3-go maja urządziło stowarzyszenie węgiersko-polskie bankiet na którym Henryk Marczali, znany historyk i profesor uniwersytetu miał odczyt na temat 3-go maja i przedstawił zdarzenia poprzedzające stworzenie konstytucji i wyjaśnił rolę jaką odgrywali Stanisław Poniatowski i Kościuszko. Dalej skreślił czasy które nastąpiły po roku 1791 w których lud polski wiele musiał cierpieć i nie mógł zapobiegać powtórnemu rozbiorowi kraju: w tym wielkim ucisku rozwinęło się dążenie do wolności, które po stoletniej wytrwałej pracy zostało uwieńczone skutkiem: Polska na nowo istnieje w swej dawnej wielkości.

Po profesorze Marczalim zabrał głos książe Aleksander Radziwiłł, tłumacząc doniosłość święta narodowego 3-go maja i wyrażając radość, że ma spsobność przywitać uczestników uroczystości na łonie stowarzyszenia węgiersko-polskiego, któremu się należy zasługa i uznanie, że było pierwszem stowarzyszeniem, które na podstawie starej tradycyjnej przyjaźni naszych narodów rozwinęło sztandar braterstwa węgiersko-polskiego. Od dawna miałem sposobność czynność tego stowarzyszenia obserwować i muszę zaznaczyć, że to stowarzyszenie już wtedy trzymało na porządku dziennym sprawę polską kiedy Polska rozbita cierpiała jeszcze pod jarzmem obcych mocarstw. To stowarzyszenie utrzymywało żywy kontakt pomiędzy ówczesnemi Wielkiemi Węgrami a pojedyńczemi dzielnicami polskiemi.

W końcu przemówił jeszcze dr. Adolf Soltesz i wyraził nadzieję, że Polska wskrzeszona pozostanie na wieczne czasy i że ujarzmienie Węgier t. j. traktat trianoński należy do rzeczy znikomych.

Czechosłowacja.

Dziennikarze polscy w Pradze.

Praga. Pat. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia wycieczka dziennikarzy polskich zwiedziła zakłady przemysłowe w pobliżu Pragi. Następnie wzięła udział w obiedzie, który na jej cześć wydała rada miejska. Podczas przyjęcia toast na cześć prezydenta Mościckiego wzniósł wiceprymator miasta Pragi, dr. Stula. Naczelny redaktor „Czasu“, Beaupre, w przemówieniu swojem wyraził pozdrowienie starożytnego Krakowa dla starodawnej Pragi i wychylił kielich na pomyślność stolicy Czechosłowacji. Prezes Dębicki wzniósł toast na cześć prezydenta Massaryka, poczem serdeczne przemówienie na temat zbliżenia między prasą polską i czeskosłowacką wygłosił sen. Pichl, oraz radca miejski, dr. Kikyra.

Popołudniu dziennikarze polscy odwiedzili poselstwo polskie, gdzie spędzili kilka chwil na miłej pogawędce, poczem udali się do Klubu Towarzystwa, gdzie na cześć ich prezydjum Rady Ministrów i Wydział Prasowy Min. Spraw Zagr. wydały bankiet.

Szwajcarja

Międzynarodowe narady gospodarcze.

Genewa. Na posiedzeniu komisji handlowej Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej przedstawiciel polski Doleżal oświadczył:

— Zagadnienia obniżenia ceł nie można traktować oddzielenie od sprawy wolności zarobkowania i swobodnego a równomiernego rozmieszczenia kapitałów. Sprawa ta nie może być urzeczywistnio-

BIBLIOTEKA p-565

na bez równoczesnego zapewnienia swobodnego obrotu artykułami rolniczymi. Bez swobodnego obrotu produktami rolniczymi nie można zapewnić ludności rolniczej dobrobytu, niezbędnego do zwiększenia zdolności spożywczej narodów wyłącznie lub przeważnie rolniczych.

W komisji rolnej przemawiał niemiecki ekonomista prof. Nehring, który między in. wspomniał o ciężarach, jakie ponoszą Niemcy z powodu wykonywania planu Dawesa i żądał bardziej sprawiedliwego podziału ciążarów między Państwami.

W komisji przemysłowej rosyjski delegat Lepso zaatakował tych przewódców robotników, którzy głoszą ideę współdziałania w przemyśle między robotnikami i pracodawcami, przyczem bez zastrzeżeń opowiedział się za hasłem walki klas.

Anglja.

Konferencja kolonjalna.

Londyn. Została tu otworzona wszechangielska konferencja kolonjalna, w której biorą udział przedstawiciele 25 kolonji autonomicznych, protektoratów i terytorjów mandatowych wszystkich części świata. Otwarcia konferencji dokonano przez odczytanie adresu powitalnego sekretarza kolonji Amery'ego.

Chiny.

Klęska komunistów w Chinach.

Moskwa. Chiński rząd bolszewicki w Hankou i jego wojska poniosły klęskę w walce z armją marszałka Czan-Kai-Szeka. Niektórzy ministrowie rządu komunistycznego, jak np. minister spraw zagranicznych Czen, chcą wyjechać do Moskwy. W kołach rządowych moskiewskich przeważa przekonanie, że Sowiety będą musiały w stosunku do Chin stosować politykę kompromisową i to zarówno w stosunku do marszałka Czan-Kai-Szeka, jak i Czan-Tso-Lina.

Ameryka.

O „trzech księżach" meksykańskich.

Berlin. Przed niedawnym czasem podały niektóre pisma antykatolickie, że sprawcami napadu bandyckiego na pociąg w Jalisco w Meksyku byli rzekomo trzej księża meksykańscy.

Ostatnio zamieścił „Berliner Tageblatt" następującą w tej sprawie od siebie notatkę:

„Chicago Tribune" — donosi z Meksyku, że jenerał Rudolf Gallegos, przywódca bandy, która przed 3 tygodniami napadła na ekspress w Jalisco, został w okolicy Corral ujęty i rozstrzelany. Początkowo podały urzędowe ajencje, że przywódcami bandy byli trzej katoliccy księża. Ta wiadomość okazuje się dziś zupełnie fałszywa, podobnie jak i doniesienia o rzekomych barbarzyńskich przy napadzie wykroczeniach.

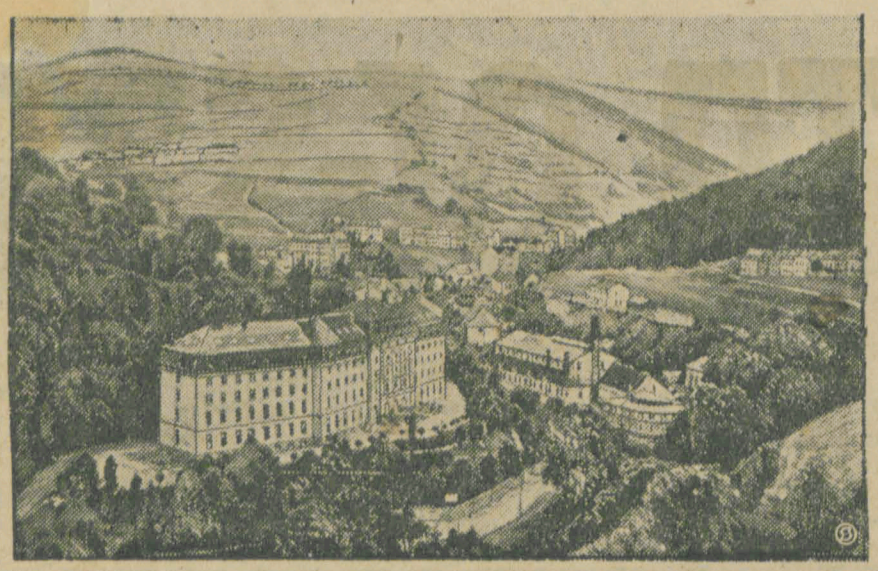

Zjazd Małej Ententy.

W ślicznie położonej miejscowości Joachimsthal pod Karlsbadem w Czechosłowacji obradują obecnie ministrowie spraw zagranicznych Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji. Głównym punktem obrad jest przyciągnięcie Polski w skład Małej Ententy.

Na obrazku naszym widzimy panoramę Joachimsthalu, gdzie znajdują się zakłady dla leczenia przy pomocy radjum.

Z Targu Poznańskiego.

(Korespondencja własna „Gazety Olsztyńskiej").

Tegoroczne Targi są pierwszym wstępem do wielkiej wszechpolskiej Wystawy Krajowej, zaprojektowanej ana r. 1929 w tym samym Poznaniu, który posiada wszelkie gospodarcze, polityczne, kulturalne i społeczne warunki po temu, aby pierwszy publiczny egzamin, składany przed „komisją wszechświatową" z dziesięciolecia polskiej pracy samodzielnej, tu, a nie gdzieindziej został dokonany. W r. 1928 odbędą się drugie przedwystawowe Targi, — w r. zaś 1929 nie będzie ich wcale, a raczej zostaną one ogromnie powiększone i włączone do wielkiej wystawy.

Czy tegoroczne Targi udały się?... Odpowiedź na to trudna, jeśli nie wręcz niemożliwa. Targi bowiem, na tę skalę organizowane, jak w Poznaniu nie mogą być mierzone ani mnogością eksponatów, ani nawet liczbą zawartych na miejscu transakcyj. Celem ich bowiem najgłówniejszym zbliżanie producenta do kupca i ułatwianie im wzajemnego porozumienia, co znów jest podstawą dalszych, stałych stosunków. Niejeden przeto fabrykant, który na razie nie zrobił najmniejszego interesu, zawdzięcza Targom Poznańskim późniejszy napływ zapytań, ofert i wreszcie zamówień. Z tej więc racji najmniej można brać pod uwagę doraźne zdania przemysłowców i kupców, tak samo tych, którzy ujawniają zadowolenie, jak i tych, którzy o Targach pesymistycznie się wyrażają. Tem bardziej, że, jak wiadomo zresztą, każdy kupiec, czy wytwórca rozmaicie w rozmaitych okolicznościach jest zainteresowany: jeden, aby taić brak obstalunków, inny zaś, przeciwnie: istotną ilość ich powiększać. —

Błędem jest, jeśli na Targi patrzymy z punktu widzenia zdań, jakie się słyszy w czasie trwania ich, jeśli znaczna liczba „gości" — nie interesentów, odwiedzających targi zwiększa się, czy zmniejsza i t. p. Dyrekcja Targów Poznańskich np., broni się przed „gośćmi" wszelkiemi możliwemi sposobami. Odrzuca więc z góry wszystko, co stanowi dla szerokich warstw artrakcję, jak np. udział orkiestr i inne uprzyjemnienia, na święta, nie tylko nie obniża, lecz raczej powiększa ceny, a w r. b., nawet poszła tak daleko, że zniosła bilety wstępu na cały czas trwania Targów i wzbroniła wogóle wstępu dzieciom poniżej lat 14, nawet w towarzystwie rodziców. Wogóle zasadą postępowania dyrekcji jest usunięcie wszelkiego niepotrzebnego w handlu balastu publiczności aby ta nie przeszkadzała istotnym interesentom, nie tamowała ruchu, a tym sposobem pozostawiła swobodę kupcom i przemysłowcom do porozumienia się wzajemnego. Pomimo to jednak, pmimo naznaczenia tak wysokie ceny na dwa pierwsze dni po 5 zł. od osoby, a na następne dni 4 zł., ilość sprzedanych biletów wejścia dochodziła do kilkudziesięciu tysięcy właśnie w te pierwsze dni, a na ogół wyniosła.

Stosownie do swego założenia, zmieniał się stopniowo i zewnętrzny wygląd Targów Poznańskich. Więc kiedy w pierwszych latach starano się o nadanie eksponatom jaknajbardziej ponętnego wyglądu zewnętrznego, z czasem zaczęto stopniowo odrzucać stronę dekoracyjną, rozumiejąc, że właściwy odbiorca — kupiec, nie będzie zwracał uwagi na stronę estetyczną, a przedewszystkiem zbada gatunek, treść towaru i jego pokupność. Weźmy np. dział meblowy. Publiczność z lekceważeniem wyrażała się o tegorocznych eksponatach, wśród których nie było ani tak wykwitnych, ani tak bogatych umeblowań, jak lat poprzednich.

— Ot, modele najpospolitsze, takie, jak się wszędzie widzi, i nic oryginalnego ani bardziej rzucającego się w oczy. A nawet całe szeregi mebli nie wykończonych bez wysłania, etc.

Ale właśnie ten fakt, że wystawiono takie modele, które najbardziej się rozchodzą, że część przedstawiono w stanie połowicznego wykończenia, — to właśnie przyciągało najwięcej kupców i ostatecznie szereg wielkich wytwórni otrzymał znaczne zamówienia.

Ogromne obstalunki na wywóz za granicę otrzymała wielka fabryka ceramiczna w Chodzieży, więc zakład, który rozwój swój zawdzięcza w wielkiej mierze swobodzie, jaką społeczeństwo odetchnęło w swem wyzwoleniu się politycznem. Porcelana, fajanse zarówno użyteczności codziennej jak i wykwintne, zaprezentowały się iście imponująco. Gatunek znakomity, wykończenie, nie ustępujące w najmniejszej mierze najbardziej wykwintnej porcelanie francuskiej, malatura artystyczna, pełna gustu w barwie i w rysunku — wszystko to zyskało u kupców zagranicznych ogromne uznanie, zadokumentowane wielkiemi, wagonowemi zamówieniami. A kupców z zagranicy przybywało mnóstwo. Nie było prawie kraju z większych i bliższych nam państw, skądby nie przyjechali delegaci, pragnący z nami nawiązać stosunki gospodarcze. Belgja wystąpiła szczególnie wspaniale z własnym ogromnym działem, przedstawiającym produkcję tego państwa we wszystkich dziedzinach, jego kulturę, etc. Dział ten, bardziej wystawowy, niż targowy był jak gdyby zaprezentowaniem gotowości, z jaką Belgja pragnie zbliżyć się z Polską, a zbliżenie takie jest dla Polski tem bardziej pożądanem, im konieczniejszą jest dla niej emancypacja z pod wpływów przemysłu niemieckiego.

Dotychczasowych 7, a z przyszłorocznym 8 Targów Poznańskich, to wstęp do wielkiej wszechpolskiej Wystawy Krajowej, wyznaczonej na 1 maja 1929 r. i mającej trwać 4 miesiące. Wystawa ta obejmie wszystko, co tylko wogóle wystawy, gdzie

---

Fr. Xaw. Tuczyński.

Przez ciernie i głogi.

25)

— Gdzieś ty miał rozum i oczy — krzyczała żona — brać takie stworzenie do domu!

— Eh! — mruknął Socha — daj już pokój, toć to sierota!

— Sierota? ha! tem gorzej! — krzyczała dalej żona — nie ma nic gorszego w świecie, jak sieroty. Te się nigdy nie odwdzięczą. Daj temu co chcesz i podtykaj jak możesz, zawsze to niewdzięcznością odpłaci i albo uciecze, albo co złego zrobi.

Socha machnął ręką.

— Już mi tam tyle nie gadaj — rzekł — przyjechałem z świętego odpustu, to i nie mam ochoty się kłócić. To ci jeno powiem, że sieroty uciekają od złych gospodyń, które niby sierotę przyjmują z łaski, a potem orzą w nią jak w bydlę. Dziewce zgodzonej to muszą dać zasługę i dobrze jeść, a jeżeli dziewka gębę na gospodynią wywrze, to ta jeszcze musi być cicho. Sierocie zaś nic nie dadzą, a łyżkę strawy to jej co chwilę wymawiają. Nie dziw, że tedy sierota od sekutnicy uciecze...

Żona Sochy stała, jak skamieniała. Takiej mowy od niego się nie spodziewała.

— A widzisz go! — krzyknęła — czyś ty się na odpuście takiego rozumu wyuczył? czy cię już ta łazęga tak ogarnęła?

— At! co tam! nie bajałabyś trzy po trzy... — mruknął Socha, nacisnął kapelusz na głowę i wyszedł szybko, chcąc uniknąć kłótni niepotrzebnej.

Skoro Socha wyszedł, rozpoczęła się mowa pomiędzy Sochową a córką Marysią.

— Matula mieliście prawdę — rzekła z dąsem Marysia — po co też ten ojciec przywiózł tę dziewuchę do domu. Ja jej jeno raz spojrzałem w oczy, a już widziałam, jak jej strasznie patrzy.

— I, ona tu długo nie pobędzie — zawołała matka — zobaczę, jeźli mi się nie weźmie do roboty to wypędzę na cztery wiatry.

Stara Barbara tymczasem pocieszała Halusię i swą łagodnością starała się zatrzeć przykre wrażenie, jakie w zbolałej duszy wywarło przywitanie ze strony Sochowej, jej córki i młodszego rodzeństwa, którego było jeszcze kilkoro. Halusia zresztą nawet nie wiedziała, jakiego usposobienia jest dla niej Sochowa i Marysia, bo w jej obecności nic nie mówiły, tylko krzywo patrzały, a to ze względu na babusię. Ta jednakże odgadła swą synową i wnuczkę dobrze. Podzieliła się z Halusią swą wieczerzą, kazała sobie opowiedzieć wypadki swego życia i litościwa staruszka rozpłakała się nad niedolą dziewczęcia.

— Nie bój się, moje dziecko — rzekła — nie wiesz, co ci Bóg przeznaczył. On zawsze do szczęścia prowadzi drogą ciernistą. To, co my nazywamy nieszczęściem, nie zawsze jest nieszczęściem.

Pocieszona i pokrzepiona Halusia dopiero późno poszła na spoczynek i dopiero pierwszy raz od śmierci ojca nie sama, tylko w izbie w towarzystwie jeszcze drugiej żyjącej istoty. Posłanie zrobiono na ziemi na prędce, jak się dało, a do przykrycia stara Barbara wyciągnęła swój kożuszek.

Halusia spać jednak nie mogła, jak się tego łatwo domyślić można. Za nadto wiele i za nagle uderzyły w nią wrażenia po wrażeniach. Co to będzie jutro? jak ono się zacznie? jak skończy? To były pytania, na które sobie odpowiedzi dać nie umiała. Wzdychała ustawicznie, ale tak po cichu, aby jej staruszka nie usłyszała. Ale to było napróżno, bo staruszka straciła wzrok dobry, ale nie straciła słuchu.

— Czegóż tak wzdychasz, Halusiu? — odezwała się do niej.

Halusia się zlękła.

— Pewnie wam, matulu, nie dam spać? — zapytała.

— O! to nie to — odrzekła stara — jabym i tak nie spała. Ale ty śpij i nie nabijaj sobie głowy.

— Kiedy nie mogę usnąć, matulu!

— Moje dziecko, nie mów mi matulu, tylko babusiu — rzekła staruszka — bom ja bardzo stara i mogłabym być matką twojej babusi.

— Dobrze babusiu!

Za chwilę znowu:

— Halusiu spisz?

— Nie, czego chcesz, babusiu?

— Nic, nic, śpij moje dziecko.

I tak tego zapytywania się było wiele razy, snadź staruszka bardzo do Halusi wielkie powzięła przywiązanie.

Ale Halusia tego odgadnąć nie umiała. Ona myślała, że staruszkę tylko przebudza, przeto ani oddychać głośno nie śmiała.

Nazajutrz ciekawi byli domownicy za dnia oglądać ową sierotę, której wczoraj przy świetle lampki i ognia na kominku tak dobrze przypatrzeć się nie mogli. Co chwila zaglądano tedy do starej Barbary pod rozmaitymi pozorami. To Sochowa, to Marysia, to młodsze rodzeństwo.

Halusia nie domyślała się przyczyny, bo jej zwyczaje tej rodziny nie były znajome.

— Babusiu! — rzekła tedy — mówiliście, że żyjecie samotna i czasem całemi dniami nikogo nie widzicie, a tu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaangażowane jest w równej mierze społeczeństwa i rząd, obejmować mogą. Właśnie spisany został akt zawiązania spółki, zapisanej sądownie, i mającej zająć się sfinansowaniem, zorganizowaniem i poprowadzeniem Wystawy, jako imprezy, co do formy swej prywatno-społecznej, ale w istocie obejmującej całe państwo we wszystkich jego częściach składowych. Na czele komitetu stanął p. prezydent Ratajski, a dyrektorem i generalnym organizatorem został inicjator Wystawy, b. wojewoda pomorski, dr. Stanisław Wachowiak, którego znamy, jako człowieka wielkiej energji, głęboko ideowego i umiejącego przeprowadzić to, do czego się weźmie z całą precyzją. Pod takiem kierownictwem naczelnem, można przeto być pewnym pomyślnych wyników, tem bardziej, że dziś już widzimy niezwykle sprężystą i celową działalność naczelnego dyrektora. Odbywa on bowiem całe szeregi konferencyj, porozumiewa się jednocześnie z władzami i z przedstawicielami wszelkich gałęzi wytwórczości polskiej, aby żadnej, najmniejszej gałęzi życia polskiego nie zabrakło na tej wystawie, mającej być pierwszym egzaminem z naszego, pierwszego dziesięciolecia bytu w odrodzonej niepodległości. Będzie tam więc obok rolnictwa, leśnictwa przemysłu i handlu, bardzo szeroko potraktowana cała kultura polska, wyrażająca się w utworach sztuki, literatury, nauki, szkolnictwa itd. itd. Będzie przedstawiona we wzorach, tablicach, albumach, modelach, etc., cała administracja, czyli wszystkie ministerstwa, samorządy miast, gmin i wiosek, będzie sądownictwo, — słowem wszystko, co tylko może w jakikolwiek sposób zilustrować jakąkolwiek stronę naszego życia.

Szczególnie wiele spodziewamy się po dziale szkolnym na wszystkich jego stopniach. Wszakże to, nie kto inny, ale owa „barbarzyńska" Polska, która zaraz po pierwszym swym rozbiorze w r. 1772 zrozumiała pierwsza na całej kuli ziemskiej, że oświata publiczna nie może być przedmiotem dowolnych poczynań i że stworzenie organu państwowego, kierującego szkolnictwem, jest jednym z pierwszych potrzeb państwowo-twórczych. I na wieczną chwałę narodu polskiego powstała świetnej pamięci Komisja Edukacji Narodowej, której cenne zasady do dziś dnia wywierają wpływ na kształtowanie się nauczania. Powstało to pierwsze na całym świecie ministerjum oświaty wtedy, kiedy inne narody nawet nie pomyślały o niczem podobnem . . .

W czasie wielkiej wojny ostatniej, wbrew maksymie „inter arma silent musae" — szkoły polskie odradzały się jak feniksy w ogniu pożarów wojennych, przy huku dział — i odradzały się bez żadnych niemal środków, gdy brakło książek, papieru, elementarnych pomocy szkolnych, a przedewszystkiem lokalów... Bo i ustępujący Rosjanie i następujący Niemcy nie pałali zbyt silną miłością ku szkołom polskim, aby mieli, czy jedni, czy drudzy im pomagać... Ale ten jakiś genjusz szkolny, który tkwi w polskim narodzie, pozwolił w najtrudniejszych momentach, pod codzienną ulewą bomb, rzucanych z niemieckich samolotów, doprowadzić szkoły polskie do stanu jaknajlepszego rozkwitu. I dział ten, zwłaszcza szkolnictwa polskiego, tworzonego w czasie wojny i następnych po niej rewolucyj, ofenzyw, defezyw, powstań żywiołowych i napadów wrogich czynników, — te wszystkie cyfrowe i faktyczne dane, stwierdzające, jak silnie w duszy polskiej tkwi potrzeba kultury i oświaty — ten dział będzie bodaj najbardziej, najgłośniej świadczącym, czem w istocie rzeczy jest i na czem się opiera owa tak oczerniana „polska gospodarka".

Targi Poznańskie każdemu, niezaślepionemu człowiekowi dowodzą jawnie, że umiemy gospodarować, że, mając ręce wolne, nie skute kajdanami politycznemi, szybko i dobrze doganiamy i przeganiamy tych, którzy nam przedtem drogę tamowali. Wystawa w r. 1929 w szerszym i większym rozmiarze dowiedzie tego samego wobec świata całego. W to nie wątpi nikt, kto zna społeczeństwo polskie, kto zdaje sobie sprawę, że wybór Poznania dla tej imprezy jest właśnie najszczęśliwszym, — kto zna wreszcie ludzi, organizujących Wystawę, z dyrektorem jej drem Wachowiakiem na czele.

Wiadomości kościelne

† Ks. Eug. Kanigowski.

W Brunsbergu pochowano w środę Ks. regensa Eug. Kanigowskiego pochodzącego z Olsztyna. W pogrzebie udział brało udział 104 duchownych wraz z Najprzew. Ks. Biskupem, generalnym Wikarym i Kanonikami. Ludu była także moc wielka. W prelekcjach na razie zastępuje go ks. wikary dr. Marquard z Fromborka.

1100-tna rocznica urodzin św. Cyryla.

W Welehradzie na Morawach będzie się uroczyście obchodziło 1100-tną rocznicę urodzin świętego Cyryla, a będzie to czwarty z rzędu obchód ku czci apostołów Słowian, świętych Cyryla i Metodego. W roku 1863 święcono w Welehradzie tysiączną rocznicę przyjścia obu świętych, w sześć lat później tysiączną rocznicę zgonu św. Cyryla, a w roku 1886 takąż rocznicę zgonu św. Metodego. W uroczystościach tych brał udział cały świat słowiański a po raz pierwszy zjechali się tam biskupi katoliccy i prawosławni.

W tych dniach ogłoszoną została encyklika Ojca św. do biskupów czeskich i jugosłowiańskich w sprawie obchodu tej czwartej rocznicy, w której Ojciec św. zaleca całemu światu chrześcijańskiemu uczczenie obu świętych apostołów macedońskich. Ojciec św. pragnie nadto, aby już młodzieży słowiańskiej wszczepiano cześć dla tych bohaterów kościelnych, którzy odznaczali się niezwykłemi cnotami i byli obrońcami ludu słowiańskiego. Łączyli oni w sobie pochodzenie wschodnie, bo wywodzili ród swój z Grecji, z działalnością ku dobru Słowian i ten duch chrześcijaństwa prawdziwego winien się wszędzie objawiać, a nadto utrzymywać i popierać dążenie do zjednoczenia zachodu z wschodem.

Komitet biskupi poczynił już przygotowania wielkie, bo obecny zjazd ma przewyższyć wszystkie poprzednie, zwłaszcza że spodziewają się przybycia nie tylko rzymsko-katolickich dostojników, ale także prawosławnych z Rosji, Jugosławji i Rumunji.

Kronika.

Olsztyn, dnia 16 maja 1927.

Kalendarz na wtorek Paschalisa, Brunona.
Wschód słońca o godz. 4,04; zachód o godz. 7,49.

— **Święto Konstytucji Trzeciego Maja w Olsztynie.** Wczorajszy obchód odbył się w Olsztynie przy licznym udziale publiczności, która pomimo niepogody przybyła z miasta i okolicy. Sprawozdanie z obchodu podamy później.

— **Przytułek dla starców powiatowych** urządzony być miał pierwotnie na zakupionej przez powiat wyspie Hercie pod Dorotowem. Obecnie donoszą, że wyspa Herta pozostanie nadal miejscem wycieczkowem, a dla przytułku wyszukane zostanie inne miejsce.

— **Zmiana posiadłości.** Wdowa po kupcu Woytalerze sprzedała kamienicę położoną przy Rynku żonie fotografa Dietricha z Buenos Aires. D. wywędrowała swego czasu z Olsztyna do Argentyny. Obecnie zamierza D. założyć tutaj zakład fotograficzny.

Z Warmji.

— **Stary Wartembork.** Odpust św. Izydora odbył się tu w uroczystej formie. Przyszły liczne ofiary (pielgrzymki) więc kościół był dość szczelnie wypełniony wiernym ludem. Główne nabożeństwo odbyło się popolsku: kazanie polskie a później niemieckie wygłosił w kościele ks. kapelan Dziędzielewski, również Mszę św. tenże Ksiądz celebrował. Śpiewowi towarzyszyła prócz organów orkiestra kościelna. Napływ kupców kiermasowych był słaby. Inc.

Z Powiśla

— **Prabuty.** Sąd ziemiański we Wrocławiu wypuścił na wolność gospodynią Neumann, która 11 miesięcy siedziała w śledztwie pod zarzutem namowy do morderstwa. Również wypuszczony został na wolność ślusarz Strauss, który we więzieniu siedział od lutego. Zwolnienie nastąpiło na wnio sek adwokata, ponieważ nie zachodzi obawa ucieczki. Śledztwo w sprawie morderstwa profesora Rosego prowadzone będzie dalej.

— **Sztum.** Ceny targowe: W piątek kosztowało: masło 1,40—1,50, jajka 1—1.10, para gołębi 1,30 do 1,50, młode gęsi 3 mk., kury 2,50—3,50, kartofle centnar 5 mk. Ceny za warzywo niezmienione. Ryby: linki 1 mk., szczupaki 90 fen., okonie 60—70 fen., leszcze 40—60 fen., płotki 40 f., mięso: wołowina 0,80—1,00, wieprzowina 80—90 f., cielęcina 60 fen., świeża okrasa 90 fen., wędzona 1,20—1,30 mk., smalec 1,20 mk.

— **Malbork.** Zaraza pyska i racic w powiecie tutejszym zupełnie zginęła wobec czego zniesione zostało zarządzenie ochronne. — Śmiertelny wypadek zaszedł w piątek w południe o godz. 1-szej na tutejszym dworcu. 45-letni przodownik Wachowius przekraczał tor kolejowy, gdy nadjechała część przesuwanych wozów. Z powodu silnego wiatru nie słyszał on widocznie wozów, gdyż został obalony a parowóz uciął mu głowę. W. był żonatym i pozostawił dwoje dzieci. — W parku miejskim jakiś osobnik, dotąd nie wyśledzony, napastuje kobiety.

Z dalszych stron.

— **Berlin.** Stahlhelmista zastrzela bezbronnego robotnika. W poniedziałek po południu zastrzelony został na szosie z Neuwedell do majątku Friedenau, w Brandenburgji, przez leśniczego Dommke'go z majątku Fuerstenau, robotnik 41-letni Ferdynand Ladewig. L. szedł z bratem i dwoma kolegami do majątku Friedenau. Po drodze prześcignął ich jadący rowerem leśniczy przyczem jeden z robotników wyraził się: to jest też sztalhelmista z Berlina". Leśniczy pojechał dalej, zajechał do znajomego gospodarza, gdzie pożyczył sobie fuzję. Następnie przyszedł pieszo do szosy i na 9 metrów strzelił do L. raniąc go śmiertelnie. W sprawie tej odbył się termin lokalny, na którym przesłuchano tylko jednego świadka.

— **Berlin.** Czarny dzień na giełdzie berlińskiej. W piątek spadły na giełdzie berlińskiej wszystkie papiery o 20 procent dotychczasowej wartości. Piątek ten przypomina sławetny czwartek w czasie inflacyjnym w którym to spadek papierów również spowodował panikę. Zarząd giełdy był zniewolony

Piśmiennictwo polskie na Warmji w XIX i XX stuleciu.

Napisał **Wiarosław.**

Ciąg dalszy.

106)

(105 z dnia 15 sierpnia 1925).

Po dłuższej przerwie naszych badań literackich możemy nareszcie powtórzyć główne zdarzenia ruchu piśmienniczego w drugiej połowie XIX-go stulecia i przejść do stulecia XX i to przy ręku dwóch pracowników na niwie warmijskiej, a mianowicie pana b. redaktora i literata E. Buchholza z Ornety i panny Marji Zientarównej z Brunswałdu.

Nowsze piśmiennictwo polskie na Warmji powstało razem z objawieniami w Gietrzwałdzie do 27 czerwca 1877. Opisy cudownych zdarzeń gietrzwałdzkich znalazły chętny popyt w polskich gazetach poza granicą Warmji, ponieważ tu jeszcze nie było żadnej polskiej gazety, a „Gazeta Olsztyńska", pierwsza gazeta polska na Warmji, światło dzienne dopiero ujrzała w kwietniu 1886 roku, druga „Nowiny warmińskie" w końcu r. 1890, „Warmiak" w styczniu 1894 r. Dwie ostatnie drukowane przez pana E. Buchholza w Olsztynie upadły wnet z braku abonentów. Gazeta Olsztyńska przetrwała, choć z trudnością i wyrobiła się na dziennik polski na Warmji, tak bardzo przez hakatę znienawidzony.

Szczególnie opisy zdarzeń gietrzwałdzkich przez rodowitych Warmjan do „Pielgrzyma" w Pelplinie i do innych gazet wysyłane i ich chętne przyjmowanie zachęcało coraz więcej piszących, i tak wyszli z tych korespondentów nasi literaci warmijscy w XIX wieku, a mianowicie p. Jan Liszewski, p. Andrzej Samulowski, X. W. Barczewski, p. Ant. Sikorski i inni.

Teraz przejdźmy do bardzo ruchliwego żywota p. E. Buchholza, który choć niemiec-katolik z rodu, najwięcej bodaj pisał z polskich Warmjan.

Eugen August Buchholz (pseud. J. Ornecki, J. Wormditter, Warmiak, Prawdomir) urodził się w Ornecie jako najstarszy syn mistrza piekarskiego Augusta B. i żony jego Berty z Thielów, dnia 6-go marca 1865 r. Uczęszczał do szkoły ludowej miasta rodzinnego a potem do niższej tercji wyższej szkoły chłopców tamże.

Niegdyś w Ornecie (Wormditt na niemieckiej Warmji) bardzo rozgałęziona rodzina Buchholzów pochodzi z wioski Knop (Knopen) pod Gutsztatem. Tam na rodzinnym gruncie gospodarskim jeszcze teraz siedzi Buchholz, brat ks. dziekana licperskiego.

Nie małe wrażenie na chłopcu dwunastoletnim wywarła podróż, odbyta pod jesień 1877 r. w towarzystwie matki, babki i innej pani do Gietrzwałdu. Nie było wtenczas kolei żelaznej, przerzynającej Warmję z północy na południe. Szosy, drogi i ścieżki roiły się podówczas od pielgrzymujących. Z Ornety jechali furmanką na Gutsztat do Olsztyna. Ztąd pewien przyjaciel rodziców odwiózł ich swoją furmanką do Gietrzwałdu. Tu się chłopcu otworzył cudzy świat: domy z drewna, struktury słowiańskiej, język i śpiew polski, zwyczaje i stroje polskie dotąd nie widziane.

Wcześnie ciekawy chłopiec zaczął namiętnie rozczytywać się. Popożyczał sobie z całego miasta książki. Rodzice niechętnem okiem patrzeli na tę manię, słusznie obawiając się dla niego osłabienia zdrowia, szczególnie oczu. Jeden z rówieśników Buchholza był Leon Obudziński, syn nauczyciela przy wyższej szkole. Stary Obudziński pochodził z Zyborka i dużo lubił uczniom opowiadać w czasie lekcyj. Pewnego razu Leon z biblioteki ojca pożyczył Eugenjuszowi „Pamiętniki Bazyljanki Makryny Mieczysławskiej" w niemieckim przekładzie ks. Szadowskiego. Wrażenie było wielkie.

W roku 1923 Ojciec Jan Urban T. J. w Krakowie wydał broszurkę, w której dowiódł, iż owa mniemana Mieczysławska była oszustką i żydowskiego pochodzenia.

Od roku 1880 do 1883 B. uczęszczał w Gdańsku do tak zwanej Akademji handlowej pod kierownictwem dyrektora dr. Otona Völkel'a. Celem przyswojenia sobie języka polskiego był na stancji u pewnej wdowy z Kociewia gniewskiego i przystąpił do Towarzystwa polskiego „Ogniwo".

Jako odznaczenie po złożeniu egzaminu odebrał B. od dyrektora szkoły gdańskiej album z widokami Gdańska a potem udał się do Poznania, gdzie wstąpił jako uczeń do księgarni i handlu nut pod firmą Edward Bote i Bock.

Po dwóch latach dla nadwątlonego zdrowia B. przebywał przez dłuższy czas w domu rodzicielskim. Potem wziął paszport i pojechał do Polski, gdzie bawił w Warszawie, Radomiu, Płocku i Włocławku. Wydalanie Polaków z Prus i słabe posiadanie języka polskiego nie sprzyjały znalezieniu stanowiska odpowiedniego, więc rzutki młodzieniec wprost pojechał do Królewskiej Huty do rodziny spokrewnionego urzędnika, pochodzącego z Olsztyna. Z Królewskiej Huty udało mu się znaleźć miejsce w pobliskich Katowicach w drukarni i księgarni nakładowej G. Siwinny, którego zadowolenie sobie zaskarbił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zagrożone najwięcej akcje nie dopuścić do sprzedaży.

— **Gelsenkirchen.** Maleńkie dziecko pewnych ludzi, mieszkających przy Wannestr. wypadło w pewnym nieostrzeżonym momencie z okna drugiego piętra na niebrukowane podwórze, gdzie leżeć pozostało bez przyttomności. Natychmiast przywołany lekarz stwierdził, iż dziecko nie odniosło żadnych zewnętrznych obrażeń i zarządził środki ożywiające. Nagle maleństwo stanęło na nogi i bawiło się dalej, tak, jakby się nic nie stało.

— **Akwizgran.** Zuchwałego napadu rabunków, dokonał w ostatnich dniach bezrobotny elektrotechnik Fritz Deutzer stąd na swego własnego ojca. Zbrodniarz wtargnął w nocy do sypialni ojca, którego zranił ciężko na głowie żelaskiem i któremu następnie usiłował zrabować klucze do kasy ogniotrwałej. Gdy 65-letni ojciec po chwili wrócił do przytomności, powstała pomiędzy nim a synem zacięta walka. Żona napadniętego, która przebudziła się także, pobiegła czem prędzej po policję, która osadziła zwyrodniałego syna w więzieniu. Ciężko rannego ojca, który opócz innych okaleczeń doznał także wstrząśnięcia mózgu, przewieziono w stanie poważnym do szpitala.

Z Polski.

— **Warszawa.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów z okólnikiem, w którym zaznacza, że zaprowadzenie czystości w miastach, miasteczkach i gminach, jak wykazują inspekcje, dokonywane przez p. ministra i delegata M. S. W. postępuje naprzód, jednak nie w tym stopniu, w jakim należało oczekiwać.

Celowem wobec tego będzie, gdy codziennie w każdej miejscowości doprowadzane będą do należytej czystości, pod nadzorem władz sanitarno-policyjnych, przynajmniej dwie posesje. Będzie to przykładem dla odciągających się jeszcze z wprowadzeniem w życie higjeny. W tym celu władze starościńskie winne wydać odpowiednie zarządzenia. Oprócz wymagań, zawartych w poprzednich okólnikach, należy zwracać uwagę, by śmietniki były szczelne i zaopatrzone w szczelnie domykającą się pokrywę. Podwórza, ulice i place winne być tak utrzymane, aby nie tworzyły się kałuże, doły były wyrównane, a dla ścieków urządzony odpowiedni spadek. Nadto wzgląd na przyzwoity wygląd miasta nakazuje konieczność wywarcia nacisku na odnowienie zaniedbanych domów. Że jest to wykonalne, świadczy przykład. Skierniewic, w których w ciągu rb. odświeżono 20 proc. wszystkich budynków i Warszawa, w której odremontowano ich dotąd 600.

Sport.

Zawody polsko-niemieckie w Pile.

W „Gazecie Bydgoskiej" czytamy:

Nastała wiosna i dała hasło sportowcom do rozpoczęcia intensywnej pracy. Pocieszającym objawem jest żywotność prowincjonalnych klubów sportowych, a zwłaszcza drużyn piłki nożnej.

A więc młody lecz ruchliwy klub „Noteć" z Chodzieży dał inicjatywę do nawiązania stosunków z klubami niemieckiemi na pograniczu. Zbyteczne chyba będzie udowadniać jakie znaczenie i korzyści mogą mieć występy naszych dobrych drużyn sportowych na tym terenie.

Miejmy nadzieję, że nasze władze państwowe przestaną traktować takie imprezy z punktu suchych przepisów prawnych i miast utrudniać w przyszłości dopomagać będą.

„Noteć", po dwukrotnem goszczeniu u siebie klubu „Viktorja" z Piły, w drugi dzień Świąt Wielkanocnych wyjechała do Piły, by rozegrać z tą samą drużyną mecz. Pierwsze spotkanie zakończono pięknem a zasłużonem zwycięstwem Chodzieży 4 : 0. Zwycięstwo tem większego nabiera znaczenia, ponieważ „Viktorja", jako kilkoletni mistrz Okręgu Grenzmark-Posen-Westpreussen, miała na swoim własnym boisku wyjątkowe szanse powodzenia.

Nikt takiego wyniku nie przypuszczał, to też prasa miejscowa zdziwiona wynikiem nadzwyczaj pochlebnie, a nawet z entuzjazmem wyrażała się o „polskich gościach". Następny dzień rewanżu przyniósł „Noteci" klęskę 3:2 jednak poziomem gry, tempem i kombinacjami „Noteć" bezwzględnie przewyższała gospodarzy. Trudno było mówić o zwycięstwie po nieprzespanej prawie nocy, tembardziej że „Viktorja" zasiliła swój zespół nowemi graczami.

Nie obeszło się bez wymiany tradycyjnych podarków. „Noteć" wręczyła „Viktorji" artysycznie wykonany proporczyk wzamian zaś gospodarze ofiarowali płaskorzeźbę z pamiątkowym napisem.

Nie sposób mówiąc o występach „Noteci" w Niemczech" pominąć milczeniem osobę Konsula R. P. w Pile, p. Stanisława Ptaszyckiego, dzięki któremu cała wycieczka doszła do skutku. Już na granicy niemieckiej witał p. Konsul drużynę „Noteci" w serdecznych słowach, przez cały czas pobytu w Pile był stałym opiekunem.

W drugi dzień Świąt po rozegraniu zwycięskiego meczu urządził p. Konsul przyjęcie w biurach konsulatu, na którem oprócz obu drużyn byli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, prasy i członkowie polonji. Przyjęcie „Noteci" przez Konsula miało charakter wyjątkowej uroczystości, za co należy Mu się serdeczne podziękowanie. M.

Rozmaitości.

Poznaj prawdę bolszewizmu.

Staraniem zrzeszeń, walczących z bolszewizmem wydano na 1. i 3. maja ulotkę, która mówi: „Poznaj prawdę o bolszewiźmie!"

Młot i sierp bolszewicki, to narzędzie zniszczenia i śmierci.

W Rosji przy akompanjamencie szumnych zapowiedzi i zwodniczych obietnic bolszewizmu dał:

1) Głód i mordy. Według danych oficjalnych w czerezwyczajkach komunistycznych (G. P. U.) zamarodowano do 1923 roku 260 000 prostych żołnierzy, 193 000 robotników, 815 000 chłopów, a od roku 1923 aż po dzień dzisiejszy mordy trwają.... Podług przeprowadzonych obliczeń ludność Rosji pod rządami komunistów zmniejszyła się wskutek chorób, głodu, wojen domowych i masowych egzekucyj o blisko 30 miljonów!

2) Rozbicie rodziny, legalizację prostytucji, znie sienie wszelkich ślubów. Rodzina, śluby, wierność małżeńska, godność kobieca, to wszystko jest przez bolszewików nazywane przesądami burżuazyjnemi.

3) Demoralizację dzieci, jak to przyznaje żona Lenina, która pisze dosłownie: Zarejestrowano u nas (w S. S. S. R.) siedem miljonów dzieci bezdomnych, a ile nie zarejestrowano.

4) Bezrobocie, jakiego Rosja nigdy nie znała, a bezrobotni robotnicy są masowo rozstrzeliwani w imię... wolności komunistycznej.

Literatura i sztuka.

Występy Kiepury w Lipsku.

Ostatnio odbył się w Lipsku w największej tamtejszej sali koncertowej koncert Jana Kiepury. Niektóre pieśni śpiewał artysta po polsku. Tenora polskiego przyjmowano entuzjastycznie. Dzienniki jak „Neue Leipziger Zeitung" i „Neueste Nachrichten" wyrażają się z wielkiemi pochwałami o Kiepurze, zarzucając mu jedynie nieodpowiedni dobór programu.

Ruch towarzystw.

Sztum. Zebranie Związku Polaków odbędzie się dnia 22 maja r. b. po nabożeństwie w lokalu p. Wernera. Zarząd.

Handel i przemysł.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	14. 5.	11. 5.
A. Woły: (spędzono 246)		
a) pełnomięsite, wypasione	61—63	60—61
b) „ „ od 4—7 lat	56—58	55—57
c) młode, mięsite, nie wyp. i starsze wyp.	51—53	50—52
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	48—50	35—45
B. Byki: (spędzono 434)		
a) pełnomięsite, wyrosłe	56—57	54—55
b) „ młodsze	53—54	52—53
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	51—52	50—51
C. Jałowice i krowy: (spędz. 856)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	59—61	58—60
b) „ „ krowy	48—52	46—49
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	40—44	38—43
d) mniejodżywione krowy i jałowice	32—36	30—35
e) „ „ „ żarłoki	43—48	41—46
Cielaki: (spędzono 1950)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	72—87	70—85
c) średnie i najlepsze ssące	52—65	50—63
d) mniejtłuste i dobrze ssące	42—50	40—48
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 5067)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	60—65	60—65
b) st. tucz. bar., gor, jagnięta i mł. owce	52—58	52—58
c) mniejwypasione owce	40—50	40—50
B. Owce tuczone na pastwisku	25—35	25—35
Świnie: (spędzono 93047)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	—60	59—60
c) „ 200—240 „ „ „	58—60	57—59
d) „ 150—200 „ „ „	56—58	55—57
e) „ poniżej 150 „ „ „	54—55	53—54
f) maciory	52—55	52—55

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 14. maja 1927.

Zwieziono 25 fur, z tego: 18 siana, 6 koniczyny, 2 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 2.80—5,40, za koniczynę 4.00—6,60, mk. za słomę 2,80 2,90 mk.

Handel ospały.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 14. maja płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenicą brandenburska 292,0—296, dostawa w maju 301,00,—301,50, dostawa w lipcu 300.00 dostawa w wrześniu 272,50—273,00, żyto brandenburskie, 269 275 dostawa w maju 276,00 dostawa w lipcu 259,50—261,50 dostawa we wrześniu 234,50—235.0 jęczmień latowy 230—260, jęczmień zimowy do paszy 230—260, owies 238—244, dostawa w maju 000—000,0, dostawa w lipcu 240,0—000,0, kukurydza 191—194.

Mąka pszenna 37,25,—39,25, mąka żytna 36,00 37.75, śrót pszenny 15,75—00,00 śrót żytni 00,00 do 17,75, groch Wiktorja 42,0—58, groch spożywszy 27,—30,0, groch do paszy 22—23, peluszka 20,0 do 22,0, wyka 24,00—24,50, łubin niebieski 14.50—15,50, łubin żółty 16,00—17,50, seradela świeża 18.0—24,00 makuch rzepakowy 15.50—16,00, siemienny 19,70, do 20,00, wytłoki suche 13,60,—13,80, kartoflane 33,90 do 34,20

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 13 maja.

Zwieziono wagonów: 11 krajowych: 4 żyta, 1 ospy, 2 owsa, 1 wyki, 2 jęczmienia. 4 zagr: 1 jęczmienia, 1 wyki, 2 szablaku.

Urzędowo: żyto 13,80—00,00 pszenica 00,00 do 00,00 jęczmień 0,00—00,00, owies 00,00 00,00.

Nieurzędowo: żyto 13,70—13,80, pszenica 14,00 do 15,00 owies 12,00—12,50 jęczmień 12,00—12,50, wyka 00,00—00,00.

Tendencja: niższa.

Rolnik olsztyński płacił dnia 16 maja za żyto 13,80—13,90. pszenicę 14,00—14,50, seradelę, 8,00—9,00, peluszkę 9,00—9,50 wyka 9,00—10,00, koniczynę czerwoną 60—100, koniczynę białą 60—90.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

KATECHIZMY
Biblje św. (małe)
do nauki przygotowawczej
do Sakramentów św., poleca
Księg. „Gazety Olsztyńskiej"

Różańce do św. Józefa
rożańce 7-miu boleści
i inne w różnych wielkościach, kolorach i cenach
poleca
Księg. „Gazety Olsztyńskiej"

Jak najszybciej i najpewniej wysłać pieniądze z Niemiec do Polski?

Za pośrednictwem Banku Ludowego w Olsztynie

Przyślijcie pieniądze przekazem pocztowym (Postanweisung) nie w listach pod adresem:

BANK LUDOWY Allenstein Opr.

i napiszcie dokładny adres do kogo wysłać należy odpowiednią ilość złotych polskich, ponieważ bank nasz zamienia marki na złote po najlepszym kursie. — Wysyłkę do Polski załatwiamy natychmiast po odbiorze Waszych pieniędzy. Interesenci Wasi w Polsce odbiera pieniądze najdłużej za 5 dni od chwili wysyłki do Olsztyna.

Zeitungs-Bestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit fuer den Monat JUNI die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko: .....
(Vor- und Zuname)
Miejscowość: .....
(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

.....
Postamt.